IV. 6. i 7

PORADNIK JĘZYKOWY

85

1. O ZGODZIE ORZECZNIKA PRZYMIOTNEGO Z PODMIOTEM.

Napisał

ROMAN ZAWILIŃSKI.

Z kilku stron otrzymaliśmy zapytanie, który sposób łączenia orzecznika z podmiotem jest poprawny: czy przymiotnik ma być w tym samym, co i podmiot przypadku, czy też w przypadku 6., jak się to coraz częściej w druku czyta, a słyszy w mowie potocznej.

A więc: Strata nasza jest równą, czy równa?

Las był rzadszym, czy rzadszy?

Wszyscy są zdrowi, czy zdrowymi?

Odpowiedź na to nie da się ująć w kilkuwierszowy ustęp, dlatego uczyniliśmy z niej artykulik osobny.

Przedewszystkiem: co mówią nasze gramatyki?

Dwie z nich, najwięcej rozpowszechnione, gramatyka Małeckiego i »Składnia« Krasnowolskiego są prawie zgodne w tej sprawie: jedna i druga orzeka, że orzeczenie przymiotne zgadza się z podmiotem w liczbie, rodzaju i przypadku (czasem i we formie: rzeczowej lub osobowej), ale kiedy Małecki nie zna żadnych od tego prawidła wyjątków, u Krasnowolskiego «uchodzi to niekiedy, jeżeli przy przymiotniku łatwo się domyślić opuszczonego rzeczownika i jeżeli łącznik (?) być stoi w bezokoliczniku«.

Nie będziemy polemizować ani z jednem, ani z drugiem twierdzeniem, które nie daje dostatecznej podstawy do tworzenia wyjątków ; stwierdzamy tylko wyjątki u Krasnowolskiego dowodzące wyraźnie, że w języku współczesnym używanie orzecznika przymiotnego w 6. przyp. pojawia się obok dawnej składni z 1. przyp., skoro się gramatyk z tym faktem liczy, lubo nieśmiało, i częściowo tylko na niego się godzi. I A. Passendorfer (w «Błędach językowych«) idzie za Krasnowolskim, tem się tylko od niego różniąc, że z pierwszego wyjątku tworzy dwie przyczyny [1) jeżeli przymiotnik ma znaczenie rzeczowne, albo 2) jeżeli łatwo możemy się domyślić rzeczownika] a drugą Krasnowolskiego pomija zupełnie.

Jakże się ta rzecz przedstawia u naszych współczesnych pisarzy?

Bierzemy do ręki Żeromskiego: Popioły t. II. i czytamy

na str. 110. ... nie został ukryty ani jeden szczegół, nie zatajony grzech ani jeden, ani przeceniona cnota.

132. Był teraz silny, zwinny, pełen potęgi.

86

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

172. Był do kolan zabłocony, schlastany przez wiatr, przeziębły do szpiku kości, a głodny, jak pies bezpański.

223. Cisza już była zupełna.

1. Drogi były rozkisłe.
2. Liście na bukach, na dębach i klonach były już ciemne, przemokłe.

Albo Sieroszewskiego: Na daleki wschód:

str. 102. Okolica była posępna, piaszczysta, naga.

109. Таkа wdowa desperatka bardzo jest honorowana.

111. Miasto Cycykar nie jest piękne.

207. Brzask był szary od dżdżu, zielony od bujnej roślinności...

Albo wreszcie Berenta: Próchno: str. 38. Ja byłem głuchy.

235. Myśmy już o 300 lat od tego oddaleni

296. Oczy te są zanadto spokojne.

Przykładów nie trudno przytoczyć na całe stronice.

I cóż z nich wypływa?

Oto, że pisarze nowsi, zarówno jak dawniejsi, przestrzegają ściśle prawidła gramatycznego a luźne przykłady, niby wyjątków, napotykane w ich dziełach, są albo własnością korektora, albo mają uzasadnienie w gramatyce, jako zjawiska odmiennej natury, chociaż do tej samej kategoryi pozornie należą. Głownem źródłem, z którego płynie zaniedbanie starej właściwości naszej składni, jest dziennikarstwo i styl urzędowy, a więc źródło, które, jak wiadomo, zawsze jest mętne i którego czystość będzie jeszcze na długie czasy — pium desiderium. Przykładów na to nie potrzebujemy tu podawać; dostarcza ich każdy numer »Poradnika«, gdzie tylko w Pokłosiu omawia się czasopisma.

Skąd jednak powstał błąd podobny?

Przyczyny leżą w tem zjawisku psychologii mowy, którą nazywamy analogią, lub po polsku upodobnieniem, polegającem na kojarzeniu wyobrażeń na podstawie podobieństwa. Otóż każdy z nas bezwiednie, prawie odruchowo, używa już orzecznika rzeczownego w przyp. 6. (Wierność w odnawianiu spostrzeżeń jest warunkiem dobrej pamięci) a następnie zgadza z takim orzecznikiem przydawkę przymiotną w przyp. 6. (Wrażenie jest najpierwotniejszem zjawiskiem psychicznem). Często bardzo w miejsce rzeczownych orzeczników kładziemy przymiotne z charakterem rzeczownym. (Mój brat jest myśliwym) i wtedy naturalnie mają one formę przyp. 6.; przewaga zaś znaczna rzeczowników, i zgoda z nimi przydawek

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

87

przymiotnych wytwarza łatwo ogólne mniemanie, że rzeczownik, przymiotnik, zaimek i liczebnik, o ile są częścią składową orzeczenia (orzecznikiem) muszą mieć formę przyp. 6.

Tym sposobem od ludzi mniej wykształconych, albo nie mających poczucia językowego, wnika owo błędne zapatrywanie najpierw do dziennikarstwa, potem do stylu urzędowego, a stamtąd do literatury; napotkane tam w formie przykładów konkretnych zwraca na się uwagę gramatyka, który się zjawisko stara usprawiedliwić w sposób sobie właściwy.

W obec tego wszystkiego musimy zakończyć owo roztrząsanie następującymi wnioskami :

1. używanie przyp. 6. w orzeczniku przymiotnym jest faktem językowym, znanym od dawna (terminu oznaczyć trudno).
2. pisarze współcześni, dbający o poprawność i czysty charakter swego języka kładą orzecznik przymiotny w przyp. 1.

a więc nie potępiając pierwszego jako zjawiska językowego idźmy za drugim, a nie doznamy wyrzutów sumienia językowego.

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pierściennica czy pierścienica ? (B. Dy.).

Jak należy pisać: »pierściennica« czy "pierścienica". (nazwa gromady robaków oraz pewnej ćmy) ? W literaturze przyrodniczej używa się obu tych pisowni, ale właściwą jest chyba pierwsza, zdaje się bowiem, że tu można w zupełności zastosować rozumowanie, którem Szan. Redakcya uzasadniała pisownię »uczennicy« (»pierścienicy« jak »uczenicy«. Por. jęz. I. str. 117).

— Najprostszy wywód będzie od osnowy rzeczownikowej pierścień- z przyrostkiem -ica = pierścienica; jeżeli jednak ma się poczucie, że to szło drogą przymiotnika pierścienny, można pisać i pierściennica. W tym względzie niema zgody między uczonymi. (Por. Por. II. 26. 61).

Rzeżucha czy rzerzucha? (B. Dy.).

Jak powinno się pisać: »rzeżucha« czy »rzerzucha« (nazwa pospolitej rośliny krzyżowej — Cardamica). Spotykałem obie te nazwy, zarówno w literaturze botanicznej, jak i w zoologicznej (motyl »rzeżuchowiec« albo »rzerzuchowiec«). Prof. Rostafiński («Słownik polskich imion rodzajów)« oddaje pierwszeństwo »rzeżusze«. Jakie jest pochodzenie tego wyrazu?

88

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

* Odpowiedź trudna, bo pochodzenie wyrazu nieznane. Oprócz tego, co czytamy w Lindem V. 198, nie mamy nic więcej, bo Karłowicza «Słownik gwar« i warszawski «Słownik jęz. pol.« nie doszły jeszcze do litery r. Podług notat Lindego mogłoby być i rzeżucha i rzerzucha tem więcej, że w j. czeskim jest řeřicha.

Skaplerz czy szkaplerz? (J. Rodź.).

Jak należy mówić i pisać: «skaplerz, skaplerzny; szkaplerz, szkaplerzny ?

W «Słowniku ortograficznym» W. Kokowskiego — «skaplerz»; w mowie potocznej i w książkach dotąd wyłącznie prawie spotykałem «szkaplerz, szkaplerznye, a na Litwie powszechnie mówią «szkaplerny».

— Linde i inne słowniki notują tylko szkaplerz, szkaplerzny, co jest zupełnie zgodnem ze sposobem przyswajania wyrazów łacińskich językowi polskiemu: Schola — szkoła, scatula — szkatuła; scopulus — szkopuł; scorpio — szkorpion. Nie można zaprzeczyć, że nie jest to prawidło ogólne, skoro scrupulus — skrupuł (nie szkrupuł!), scriptum = skrypt, scrutator = skrutator, a z greckiego skandal, sceptyk, skleroza. W «Zasadach pisowni«, obowiązujących w szkołach galicyjskich, czytamy tylko szkaplerz, i szkaplerzny.

Szylkret czy szyldkret? (J. Rodź.).

»Szylkret«, czy »szyldkret« ? I w mowie i w książkach spotykałem obie formy (np. «Słownik ortograficzny» Kokowskiego podaje »szylkret«, w »Przyrodzie« zaś — str. 206 szp. 2 w. 9 — «szyldkretowy«); która z nich jest poprawniejsza?

* Szyldkret, szyldwach pochodząc z niem. Schildkröte, Schildwache powinnnyby zachować owo d, aby nie zaciemniać pochodzenia; że ono w wymowie zanika, rzecz całkiem prosta. Dobrzeby było raz zastąpić to polskiem: żółwina, żółwinowy.

Knyr — pochodzenie? (J. Rodz.).

Skąd się wziął i od czego pochodzi wyraz »knyr«, którego lud w mławskiem i rypińskiem używa dla oznaczenia żórawia studziennego ?

* Nie znamy pochodzenia tego wyrazu, a o jego znaczeniu zamiast »żórawia« pierwszy raz się dowiadujemy. Jeżeliby to była odmiana knura (— kiernoz) byłby to ciekawy przykład przenośni. W «Słowniku gwar polskich« Karłowicza knyra niema.

Wyimek czy wyjątek? (B. Dy.).

Czy dobry jest wyraz » wyimek « (zam. »wyjątek«, «ustęp»)? «Przy

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

89

taczamy wyimek z wiersza« (N. Ref. nr. 40 z r. b.). Wyraz ten zresztą jest chyba utworzony prawidłowo tak, jak »wycinek«.

* Przeciwko utworzeniu wyimka nic mieć nie można; wobec rozpowszechnienia wyjątku jest wyimek zbyteczny, tem bardziej, że ma zupełnie to samo znaczenie. Gdyby miał znaczenie wyciągu z dzieła, ekscerptu, jak notuje w jednym przykładzie Linde, byłoby jego istnienie uzasadnione.

Zawiasy drzwiowe czy drzwiane?

* Ani jedno, ani drugie. Od rzecz, drzwi nie mamy dotąd przymiotnika; zastępuje się przydawkę określeniem przyimkowam: do drzwi, od drzwi itp.

Podstawowy a bezpodstawny? (B. Dy.).

O ile mogłem sprawdzić (w gronie swoich znajomych) od »podstawa« mówi się zwykle »podstawowym (podstawny punkt zasady), ale »bezpodstawny« (bezpodstawny zarzut). Prosiłbym o łaskawą odpowiedź, czy spostrzeżenie moje jest słuszne, czy nie. Nie poruszam tu zresztą wcale kwestyi, który z tych dwu przymiotników jest prawidłowo utworzony, bo w tej sprawie »Poradnik« już pisał (str. 59 z r. 1903).

* Bezpodstawny świadczy o tem, że był tylko przymiotnik podstawny , jedynie »prawidłowo« utworzony. Dziś powszechnie bierze górę przyrostek -owy, a więc słyszy się często podstawowy, ja jednak osobiście nie słyszałem go tak często, ani go nigdy nie używam, lecz podstawny.

Przewidzialny ? (W. By.).

W Kalendarzu myśliwskim na rok 1904 na str. 56 p. Jan Sztolcman, redaktor «Łowca polskiego« w artykule p. t. «Wypadki na polowaniu» używa wyrazu "przewidzialny «, objaśniając to w następujący sposób: .«Jakkolwiek w literaturze polskiej nie zdarzyło mi się spotkać wyrazu przewidzialny, to jednak uważam za konieczne użycie go zamiast przewidziany. Przewidziany znaczy: który przewidzieć było można; przewidzialny zaś, który w przyszłości przewidzieć można. Użycie tego wyrazy uważam tembardziej za możliwe, że od słowa prostego widzieć istnieje imiesłów widzialny, mający różne znaczenie od imiesłowu widziany.« Czy p. S. ma racyę? — Może Szan. Redakcya zechce wyrazić swe zdanie?

* Rozumowanie p. S. jest zupełnie logiczne, a przymiotnik »przewidzialny« zupełnie prawidłowo utworzony równie jak widzialny.

90

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

Utyty czy otyły ? (J. Rodz.).

Czy poprawnie utworzony jest imiesłów »utyły« od »utyć«?

Po raz pierwszy słyszałem wyraz ten z ust pewnej pani, zamieszkałej w Płocku, gdzie «używają go wszystkie warstwy", jak mnie zapewniano. Sądzę, iż należałoby go unikać, chociażby ze względów eufonicznych i zastępować powszechnie używanym »otyły«?

* Utyty jest źle utworzonym imiesłowem, ponieważ czasowniki nieprzechodnie nie tworzą imiesłowu biernego na -t(y) lub -n(y) (jak bity, pity, (od)czuty i t. p.; miałby on znaczenie dziwaczne, natomiast używa się imiesłowu czynnego przeszłego na -ł(y) przymiotnikowo np. zgnił — zgniły, był — były, posiwiały, ociemniały, umarły, i tak samo otyły. Utyły nie jest powszechne, ale byłoby zupełnie prawidłowe.

Żarski, żarecki czy żarkowski? (J. Rodź.).

Przymiotnik od »Żarki« — »żarecki«, »żarski«, czy «żarkowski"?

W okolicach Żarek używa się »żarecki«, w dalszych zaś — żarski i żarkowski. Słyszałem nazwisko Żarkowski.

— Tylko żarecki (żarek+ĭski = žarecz-ski — żarecki); żarski bowiem pochodzi od Żaru, a żarkowski od Żarkowa lub Żarkowy, nie od Żarek.

Żuromski czy żuromiński? (J. Rodz.).

Przymiotnik od »Żuromin« — »żuromski«, czy »żuromiński« ?

Lud wymawia »żuromski«, inteligencya pisze i mówi raz «żuromski«, to znów »żuromiński«. Na obrazkach widziałem »M. Boska żuromińska«. »Kasa oszczędnościowa (?! Red.) żuromińska«.

* Prawidłowo żuromiński. Lud przenosi krótsze formy i dlatego używa żuromski. O tej właściwości tworzenia przymiotników krótszych (np. niepołomski zam. niepołomicki) pisaliśmy już w Poradniku II. 8. 45. 131).

Żywiczny a żywicowy; papierowy a papierzany ? (B. Dy.).

Przyczynek mały do końcówek -owy i -ny. Mówi się zwykle żywiczny i papierowy ; tymczasem zdarzyło mi się czytać »woń żywicowa« (Glada »Oporni« N. Ref. nr. 12 z r. b.) i »motyl papierzany« (J. Pietrzycki «Liter. kawiarniana« N. Ref. nr. 98 z r. b.).

* Od żywicy jako rzeczownika żeńskiego prawidłowy przymiotnik jest tylko żywiczny (mistyka — mistyczny, popielica — popieliczny, synogarliczny, okoliczny, samiczny itp.); natomiast od rzeczownika męskiego papier utworzony przymiotnik na -owy ma znaczenie takiego, który posiada własności papieru lub podobieństwo do

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

91

niego (papierówki-jabłka) — papierzany zaś, to zrobiony z papieru jako materyału (blaszany, drewniany, słomiany, maślany itp.).

Uświeczczyć? (J. Rodź.).

Czy dobry jest wyraz »uświecczył«? «...pierwiastek mistyczny uświecczył się w epoce Odrodzenia...« (»Ogniwo« 1903 r. nr. 12 str. 287, szp. 1).

* Nowotwór bardzo niezgrabny i wątpimy, czy się utrze. I zwięzłość wyrażenia ma swoje granice.

Żółknieć? (B. Dy.).

Czy istnieje czasownik »żółknieć«? «Zielone źdźbła w lecie żółknieją« (Początki nauki jęz. niem. w kl. III. szkół ludowych, str. 71).

* Czasownik to pospolicie używany i znany już Lindemu (żółknąć i żółknieć zam. żółtnieć).

Weź czy weźmij ? (H. Br.).

Jak jest tryb rozkazujący od wziąć »weź« czy »weźmij«?

* Kryński w »Gram. jęz. pol.« wyd. 2, str. 244 mówi: «Tryb rozkazujący weźmi, później weźmij, weźmijmy...; obok tego ma formy: weź, weźmy, weźcież (zam. wcź(m). A więc i jedno i drugie dobre.

Znaczenie wyrazów obcych? (J. Rodz.).

Co oznaczają wyrazy: "Awatar ", » aseksualizacya «, »amuzja«, »dyspepsja«, »estokada« (»Chimera« nr. 6, str. 394), »inwestowanie«, "kassandra« ?

Tych wszystkich i wielu innych wyrazów w «Słowniku warszawskim« niema.

* Co one oznaczają — odpowiedziećby mogła »Chimera« i jej współpracownicy. Tylko dyspepsyą znamy jako wyraz lekarski na oznaczenie choroby żołądka; inwestowania używają dziennikarze i parlamentarzyści na oznaczenie pewnych znacznych nakładów pieniężnych na przedsiębiorstwa, które później zyski przyniosą; innych zaś wyrazów a zwłaszcza kassandry (przez małe k!) nie rozumiemy.

Referat zbiorowy? (B. Dy.).

Czy udatną jest nazwa »referatu zbiorowego« dla oznaczenia referatu, napisanego przez jedną osobę na mocy materyału z kilku źródeł. Nazwy tej używają szczególnie pisma lekarskie (zwłaszcza warszawskie). Wadę jej stanowi to, iż wygląda, jak gdyby referat był pisany «siłami zbiorowemi« przez kilka osób.

92

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

* »Zbiorowy« może mieć znaczenie tylko takiego referatu, który powstał pracą kilku współpracowników. W znaczeniu powyższem lepiejby było nazwać to referatem ogólnym lub generalnym, powstałym ze szczegółowych, specyalnych.

Gdzie a dokąd? Daj a połóż? (Dr. KJR.).

Nie zwrócił dotąd »Poradnik językowy« uwagi na dwa bardzo często używane, a błędne wyrażenia: »Gdzie idziesz? zamiast »dokąd« i "daj" zamiast »zanieś, połóż« itp. Np. »daj książkę na stół«, »daj kapelusz do szafy«.

* To przesunięcie znaczenia z jednego przysłówka na drugi i z jednego czasownika na drugi jest bardzo pospolite i nie można go potępiać. Naturalnie, że zapytanie: »Dokąd idziesz?« jest poprawniejsze, a przedewszystkiem logiczniejsze, ale ile osób go użyje ? Toż samo prawie można powiedzieć o rozk. daj zam. połóż.

Oddać strzały? (B. Dy.).

Czy dobre jest wyrażenie: «nieprzyjaciel oddał tyle a tyle strzałowe, jak to stale pisze N. Reforma w sprawozdaniach z wojny japońskiej. Zdaje się, że oddawać można tylko to, co się pierwej wzięło, tymczasem w tych sprawozdaniach «strzały oddaje« strona zaczepiająca, ta, która pierwsza strzela, chyba dostatecznie byłoby powiedzieć «nieprzyjaciel dał tyle a tyle strzałów.

* Oczywisty nonsens, powstały pod wpływem niemieckiego »abfeuern", «Feuer abgebentc. Po polsku zupełnie dobrze dać strzał lub jeszcze lepiej »wystrzelono tyle a tyle razy".

Przedłożyć — znaczenie? (Ol. Chom.).

Czy w jęz. pol. używa się czasownika przedłożyć w znaczeniu ros. »продолжать« ? »Przedłożyć« spotykałem u Lama i innych pisarzy.

* Ros. продолжать znaczy: ciągnąć dalej, kontynuować; przedłożyć zaś polskie znaczy tyle, co przedstawić, podać do załatwienia (niem. vorlegen).

Przedłużać = kontynuować? (Ol. Chom.).

Czy czasownika przedłużać można używać także i w znaczeniu kontynuować?

* Nie, bo przedłużać można tylko czynność trwającą bez przerwy; natomiast kontynuować można czynność powtarzającą się w pewnych dłuższych lub krótszych odstępach czasu (np. powieść w dzienniku, tygodniku, miesięczniku).

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

93

Przypadku, czy przypadku? (H. Br.).

Jak brzmi 2 lpoj. od wyrazu » przypadek « przypadka czy przypadku?

* Jedno i drugie, lecz ze zmianą znaczenia, wytworzoną wprawdzie sztucznie, ale ogólnie przyjętą. Przypadku, to w odmianie gramatycznej; przypadku to na oznaczenie przypadłości, wydarzenia: »chroń się przypadki, a używaj drugiego przypadka«.

Cię czy ciebie w 2. lpoj.? (Ol. Chom.).

W «Błędach językowych« (przez A. Krasnowolskiego) na str. 60 znajduję: »Od zaimka drugiej osoby formy nieakcentowane brzmią: dop. cię, cel. ci, biern. cię: formy akcentowane: ciebie, tobie, ciebie. Mówimy więc: widzę cię; nie widziałem cię wczoraj.« Gram. Kryńskiego zna tylko formę ciebie dla dop. lp. Czy istnieje w jęz. pol. forma cię dla dop. lp.?

* Nie, ale formy dopełniacza i biernika tak się mięszają ze sobą, zastępując się nawzajem, że nas użycie biernika cię po przeczeniu nie razi. Proszę porównać Kryńskiego Gram. § 138 (wyd. 2 str. 116).

O 8. wieczór czy wieczorem? (H. Br.).

Czy zwrot »o godzinie 8. wieczór« jest równie dobry jak »o godzinie 8. wieczorem« ?

* Pisaliśmy już o tem w »Poradniku« I. 77 i 141.

Bać za drogę? (H. Br.).

Czy to po polsku «dać komu za drogę« ?

* Dlaczegoby miało być nie po polsku? Wszak się mówi: »dać komu za fatygę«, a więc w skróceniu: zam. »dać za fatygę przez odbycie drogi« = »dać za drogę«. Możeby lepszym czasownikiem było w tym razie wynagrodzić zam. dać, ale zwrot powyższy jest oddawna utarty.

Pocałować w rękę? (H. Br.).

Czy to po polsku «pocałowoć kogoś w rękę? Skąd w?

* A «uderzyć kogoś w twarz« — skąd w? Nie trzeba za wiele rozumować tam. gdzie znaczenie przyimka jest proste, celem określenia miejsca.

Współczuć z losem czy losowi? (Ol. Chom.).

Na str. 97 Krasnowolski «Błędy jęz,« czytam: »Po polsku mówi się tylko: współczuć z kim, a więc: współczuję z tobą«. Więc także i współczuję z losem ? W mowie potocznej często słyszę jak mówią: spółczuję twemu losowi. Który z tych zwrotów prawidłowy?

* Pisaliśmy już o tem w »Poradniku« I. str. 31 i 138.

94

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

Desygnować — dezawuować? (B. Dy.).

Zamiłowanie N. Ref. do wyrazów cudzoziemskich: »klub ruski desygnował (wyznaczył) posła Romańczuka na mówcę (nr. 266 z r. z.). »... gotów jest w danym razie zupełnie dezauwować (przestać ufać?) admirała Aleksiejewa" (nr. 19 z r. b.).

* Zarzut zupełnie słuszny.

Dyrymować, dezawuować? (B. Dy.).

Przykład nagromadzenia cudzoziemskich wyrazów: »Poseł Gniewosz dyrymował (?!) na korzyść Byka«, a dalej nieco »komisya parlamentarna dezawuowała posła Byka« (N. Ref nr. 59 z r. b.).

* Rozumie się, że zam. dyrymować po polsku można powiedzieć rozstrzygnąć, a zam. dezawuować — pominąć, nie uznać, odmówić zaufania; ale wyrazy obce brzmią niektórym dziennikarzom tak lubo, że ich dezawuować nie mogą.

Głowa miasta? (B. Dy.).

«Głowa miasta ukazała się na balkonie ratusza i kazała wystawić popiersie carskiej pary« (Słowo Polskie nr. 77 z 15 lut. r. b.). »Głową miasta» nazywa się w Rosyi prezydent lub burmistrz z wyborów (jest to nazwa urzędowa); jest to jednak zawsze mężczyzna i używanie tutaj r. żeńskiego ze względu na to, iż głowa jest r. żeńsk., wygląda w każdym razie humorystycznie.

* A czy mniej humorystycznie brzmiałoby zdanie »głowa miasta ukazał się...«? Ambo meliores. Jeżeli mamy utarte nazwy burmistrz czy prezydent, czemuż ich nie używać?

Gallicyzm.

Francuski zwrot, który staje się powodem dwuznaczności: »Kancelarya sądowa, nie mogąc wczoraj wydać tysięcy biletów zgłaszającym się tłumom, nie wydawała ich tylko niektórym osobom« (zam. «wydawała ich tylko itd.«, gdyż inaczej można sądzić, że tylko niektóre osoby nie dostały biletów). (B. Dy.).

Baumkuchen — po polsku ? (J. Rodz.).

Czy nie możnaby niemieckiego «Baumkuch, Baumkuchen« zastąpić polskim wyrazem?

— Można, ale nie jesteśmy dość biegli w słownictwie kucharskiem, czy cukierniczem, aby módz na to odpowiedzieć.

Der Untergang eines Schiffes — po polsku? (Dr. B. Tr.).

Der Untergang eines Schiffes, einer Stadt, «гибель» корабля,

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

95

города. Proszę o taki czysto polski wyraz, który możnaby było położyć na czele artykułu o częstych katastrofach z okrętami, miastami itp. Dotąd dzienniki wymijają tę trudność, kładąc w nagłówkach: «Katastrofa na morzu«, «miasto zburzone« itp.

* Krótko: «Zatonięcie okrętu« — «zagłada miasta".

Entgegenkommender Zug — po polsku? (Dr. B. Tr.).

"Entgegenkommender Zug«, «встрѣчный Поѣздъ«. Np. Nie możemy jechać dalej, czekamy na ...entgegenkommender pociąg? Więc jakże? — Na pociąg idący na spotkanie? Długo i niezgrabnie. Czy nie możnaby jednem słowem przetłómaczyć rosyjskiego «встрѣчный»?

* Wątpimy. Jedynie dobre przetłómaczenie: «pociąg nadchodzący z przeciwnej strony".

Poste restante — po polsku? (Dr. B. Tr.).

« Poste-restante », »postlagernd«, «до востребованiя». Dotąd używamy powszechnie zwrotu francuskiego, któryśmy sobie żywcem przywłaszczyli, nie siląc się nawet na osłonięcie go jakąś polską powłoczką, czem wystawiamy sami sobie niby świadectwo nieudolności językowej. Że się nikt dotąd nie kusił o spolszczenie tego tak niezbędnego zwrotu, dzieje się to może przez nasze historycznie stwierdzone niedbalstwo w sprawach, tyczących się naszego języka, a może dlatego, ze i sami Niemcy niedawno swoje »postlagernd« wymyślili, a myśmy zawsze za panią matką, t. j. za niemcami pacierz mówili. Możeby ogłosić konkursik, bo wszakże i konkursowa »pocztówka« utarła się potrochu, zamiast niewolniczo z niemieckiego (zawsze z niemieckiego!) tłumaczonej, sążnistej, a niezgrabnej «karty korespondencyjnej». W Rosyi w znaczeniu «poste restante» używany jest zwrot «до востребования», t. j. «Do zażądania, na żądanie«.

* Może powoli znajdziemy i na to wyraz swojski. Dotąd go nie mamy, i nie odważylibyśmy się na jego kucie, ani wierzymy w konkurs na jego utworzenie.

"Tire à boute pourpoint, tirer à bout portant", «выстрѣлить въ упоръ«, t. j. wystrzelić, przyłożywszy wylot lufy do ciała ofiary. Jak po polsku? (Dr. B. Tr.).

* Wszak po polsku sam Szan. Pan przetłómaczył. Czyżby chodziło o jeden wyraz? Jestże to możliwe?

Mosty ruchome rozwodzą się czy rozwierają? (Dr. B. Tr.).

W Petersburgu na Newie są mosty ruchome (росводные моста), które po kilka razy dziennie otwierają się dla przepuszczenia sta

96

PORADNIK JĘZYKOWY.

IV. 6. i 7.

tków, tratew itp. Mówi się wtedy: «моста разбодятся, моста разведена, die Brücken werden auseinandergenommen (? Red.)« (nie w znaczeniu zburzenia, zrzucenia, lecz chwilowego tylko rozsunięcia pojedynczych części mostu). Po przejściu statków «моста набодятся«, «die Brücken werden geschlagen, aufgeschlagen«. Jak to wyrazie po polsku? Most się rozwiera, zwiera? Mosty są rozwarte, zwarte? A może od dawnych naszych mostów zwodzonych: «mosty się zwodzą, rozwodzą, mosty są zwiedzione, rozwiedzione ?«

— Najlepiej, zdaniem naszem: mosty się rozwiera i zwiera. Takie mosty są i na Motławie w Gdańsku.

1. POKŁOSIE

N. 32—52 » Kraju" petersburskiego z r. 1903.

Nr. 32, str. 9, szp. 2, w. 8 od dołu: »przyjmować względem ogółu prasy polskiej ton satyryczny«, «принимать сатирическiй tohъ zam. »przybierać ton", - Nr. 39, str. 21, szp. 1, w. 18: «kwestje inno- plemienne przyjmują, charakter"..., «принимаютъ характеръ», zam. »przybierają charakter".

Nr. 32 (Życie i Sztuka), str. 2, szp. 2, w. 8. od dołu: »Do tego zachodnio-europejskiego kompleksu przymknie zapewne zachodnia słowiańszczyzna», — «прпмкнетъ вѣроятно", zam. przyłączy sięu. (por. «Poradnik Językowy« roczn. III., str. 68 i 130).

Nr. 32 (Ż. i Szt.), str. 5, szp. 1, w. 14 i 15: «Napoleona? Skąd na niego wpadasz? Cóż to za jeden ?« Zapewne: «skąd ci on przyszedł, zajechał do głowy?. Z niemiec.: «Wie kommst du auf ihn?«.

Nr. 32 (Ż. i Szt.), str. 7, szp. 2, w. 10 i 11 od dołu: «nie przeczuwał nawet istnienia tego, co wypośrodkowali", zam. »co wyśledzili, wytropili, wyszpiegowali" ... — Nr. 40 (Ż. i Szt.), str. 2, szp. 2,w. 25: »wypośrodkował i obwieścił światu, że«..., zam. wyśledził, wybadał, dociekł. Germanizm ten, świeżo ukuty, oczywiście bardzo przypadł do smaku niektórym dziennikarzom, bo się nim coraz częściej popisują.

Nr. 32 (Ż. i Szt.) str. 8, szp. 1, w. 1 od dołu: «wiadomość o śmierci nastąpionej ", zam. "zaszłej ". (»Nastąpić« łączy się dobrze ze śmiercią, lecz nie może być imiesłowu; raczej: wiad. o śmierci, która nastąpiła. Red.).

Nr. 34, str. 11, szp. 1, w. 1 i 2 od dołu: »...w całości podtrzymuje prawdziwość swych rewelacji«, co ma znaczyć: »obstaje przy prawdziwości". — Nr. 41, str. 18, szp. 1, w. 29 i 30: »o podtrzymanie religii nie troszcząc się wcale«, «не заботясь о поддержанiи, zam.

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

97

»nie troszcząc się o popieranie, o opiekę nad nią« — Nr. 42 (Z. i Szt.), str. 6, szp. 3, w. 36 i 37: »podtrzymywało go wówczas tylko jedno marzenie«, »его поддерживала одна только мечта", zam. »dodawało otuchy, krzepiło ducha". — Nr. 43, str. 20, szp. 1, w. 30 od dołu: «jedynym ratunkiem dla podtrzymania upadającego handlu», «для поддepжанiя падающей торговлия, zam. «jedynym sposobem poratowania, poparcia". — Nr. 43. str. 27, szp. 2, w. 39: »W interesie Niemiec leżało podtrzymywać powstanie»..., «поддерживать возстанie. Zwrot z gruntu fałszywy i niepoprawny; należałoby powiedzieć: «Niemcom wiele zależało na tem, Niemcy miały w tem własny interes, aby popierać powstanie« — Nr. 45, str. 9, szp. 1, w. 13: «wyrokowi, który sądowi w Metz podyktowała chęć podtrzymania autorytetu ciała oficerskiego»..., «желанiе поддержать авторитетъ"..., zam. «chęć zachowania, utrzymania, poparcia powagi; chęć ujęcia się za tą powagą». — Nr. 46, str. 22, szp. 1, w. 3: «Komunikacya na ulicach, podtrzymywana doróżkami«, «сообщенiе на улицахъ, поддерживаемое извощиками" zam. »utrzymywana za pomocą dorożek». — Nr. 48, str. 12, szp. 3, w. 41 od dołu: »podtrzymywanie funkcyi w odpowiednim stanie"..., »поддержанiе... въ должномъ порядкѣ, zam. »zachowanie, utrzymanie«. — Nr. 48, str. 28, szp. 2, w. 15 i 16 od dołu: «jedyny ten organ prawniczy polski, podtrzymywany energią kilku jednostek» «поддерживаемый энергiей"..., zam.

»utrzymywany, wspieranym. \*— Nr. 50, str. 22, szp. 3, w. 18 od dołu: »z trudnością podtrzymują swój byt», »съ трудомъ поддерживаютъ свое существованiе, zam. «byt swój utrzymując. — Nr. 50, str. 24 szp. 3, w. 29 i 30: » podtrzymywały wszelkie obcoplemienne dążenia», «поддерживали вcѣ иноплеменныя стремленiя, zam. popierały. — Nr. 52, str. 16, szp. 2, w. 33 i 34: «różnica stylu podtrzymuje niepożądaną różnicę kulturalnych cech», «поддерживаетъ нежелательную разницу», zam. »utrzymuje«.

Czasownik podtrzymywać (unterstützen, unterhalten, ноддерживать), cieszący się, jak widać z przytoczonych przykładów, wielką wziętością, i u lepszych nawet pisarzy powszechnie teraz spotykany, jest, pomimo wcale niewinnego swego pozoru, niemniej obcym, niepotrzebnym wtrętem, nieznanym dotąd najlepszym słownikom polskim. Nie znajdzie go ani u Lindego, ani w Słowniku Wileńskim, ani w polsko-francuskim słowniku Ropelewskiego i Kazimirskiego (emigracyjnym), ani w Słowniku polsko-niemieckim Mrongoviusa. Śladu też jego nie znać w tłumaczeniach odpowiednich słów francuskich (entretenir, soutenir, maintenir) w części franc.-polskiej tegoż słownika emigracyjnego, ani też niemieckich (unterhalten, unterstützen, behaupten) w Słowniku polsko-niemieckim rzeczonego Mron-

98

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

goviusa. Dopiero p. Kokowski umieścił go w r. 1903. w swoim «Słowniku ortograficznym», jak się zdaje, wcale niepotrzebnie. Wobec tego, nie od rzeczy będzie dobrze sobie zapamiętać, że naśladowany z niemieckiego i rosyjskiego czasownik »podtrzymywać«, jako zgoła zbyteczny, powinien być zastąpiony przez czasowniki: 1) podpierać, wspierać, utrzymywać (dach, sklepienie); 3) bronić kogo, czego, popierać kogo, co (czyją sprawę, prośbę, zdanie), wspierać (radą), pomagać komu (w potrzebie), wspomagać, poratować kogo, ujmować się za kim, opiekować się kim, protegować kogo; wesprzeć (korpus działający); 3) utrzymywać (stosunki, związki, korespondencję, rozmowę, co w dobrym stanie), podsycać utrzymywać (ogień, niezgodę); zachowywać, utrzymywać (porządek), przestrzegać, pilnować (porządku), żywić (w kim nadzieję), dodawać otuchy, krzepić ducha. (por. «Poradnik Językowy», rocznik III, str. 135).

Nr. 34, str. 11, szp. 2, w. 24 od dołu: «nie wiem, co pan korespondent rozumie pod teatrem rosyjskim"..., «понимаетъ подъ русскимъ театромъ", przez niemieckie: «was er darunter versteht, zam. zrozumie przeze. — Nr. 42 (Z. i Szt.), str. 10, szp. 1, w. 10 od dołu:"pod filisterstwem rozumie on«, zam. "przez filisterstwo".

Nr. 34, str. 14, szp. 3, w. 1 od dołu: «wzywa magistrat do przyjęcia udziału«. — Nr. 41, str. 14, szp. 3, w. 39: «duży udział przyjmują panie« i t. d. i t. d. przez wszystkie numery, kilkanaście razy «przyjmować udział», «принимать yчacTie», zam. "brać udział.

Mogłoby się zdać komu, że czy brać udział, czy przyjmować udział, to wszystko jedno, sądzę jednak, że każdego, kto nie zatracił jeszcze w sobie poczucia czystości języka polskiego, wyraźnie »przyjmować udział; musi razić tak samo, jak Rosjanina raziłby barbaryzm «брать, взять yчacтie", zamiast jedynie możliwego «принимать yчacтie". (por. «Porad. Język.«, roczn. III., str. 131).

Nr. 34. str. 19, szp. 2, w. 15 od dołu: «niema racji wątpić w zupełne powodzenie«, zam. zwątpić o zupełnem powodzeniu« (por. «Poradnik Językowy", roczn. I., str. 42).

Nr. 34, str. 25, szp. 1, w. 47; »Egzaminy na przyjęcie«, nader niezgrabny przekład z rosyjskiego «прieмныe экзамены», «egzaminy wstępne«.

Nr. 34, str. 26, szp. 2, w. 26; «Konieczność zastosowania miar tymczasowych». Mógłby kto pomyśleć, źe chodzi tu rzeczywiście o zastosowanie jakichś tymczasowych jednostek miary, np. metra, tymczasem jest to przekład z rosyjskiego: «необходимость примѣнить временныя мѣры«, со znaczy: «konieczność zastosowania, zarządzenie środków tymczasowych«.

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

99

Nr. 65 (Ż. i Szt.), str. 4, szp. 2, w. 33: «Coś ogromnego, wyzywającego wyobraźnię«, lepiej: »urągającego wyobraźni".

Nr. 36, str. 17, szp. 3, w. 41: »kilku panów odmówiło się z różnych przyczyna..., «отказалось по разнымъ причинамъ«, zam. »wymówiło się«. — Nr. 48, str. 28, szp. 1, w. 41: «słuchacze wyższej szkoły odmówili uczęszczania na wykłady«, «отказались посѣщать лекцiи». zam. » przestali uczęszczać, zaniechali uczęszczania «.

Rosyjski czasownik «отказывать, отказываться«, jest źródłem bardzo często napotykanych błędów, słuszna więc będzie podać tu dokładne jego i wyczerpujące tłumaczenie na polskie:

Отказывать: 1) кому въ чемъ, odmawiać komu czego. Ему отказывали въ его просьбѣ, prośbę jego odrzucono, odmówiono mu, dostał odpowiedź odmowną. Природа отказала eй въ красоте, natura poskąpiła jej piękności. О. въ согласiи, odmówić przyzwolenia. О. себе во всемъ, wszystkiego sobie odmawiać, skąpić. — 2) wypowiadać, wymawiać коmu со. Отказать кому отъ дома, места, службы, квартиры, wypowiedzieć komu dom, posadę, służbę, mieszkanie; odprawić, oddalić ze służby. — 3) Zapisać komu co (testamentem). О. кому все свое состоянiе, zapisać komu cały swój majątek. — 4) Odwołać. Балъ отказанъ, bal odwołano. — 5) Grzecznie odprawić podziękować, dać odprawę, odkosza. Гостямъ отказано, gości grzecznie odprawiono, przeproszono. Невеста отказала жениху, panna dała kawalerowi odprawę, rekuzę, odkosza.

Отказываться, отказаться: 1) o rzeczy ofiarowanej, lub czynności zamierzonej, proponowanej, nakazywanej, wymawiać się, wypraszać się od czego, odrzucać co, nie przyjmować czego; wzbraniać się, wzdragać się, nie chcieć robić czego, nie usłuchać rozkazu, oprzeć się rozkazowi zrobienia czego. Отказаться отъ участiя въ чемъ, wymówić się od udziału, odmówić swego udziału. О. отъ награды, отъ предложеннаго мѣста, отъ наслѣдства, odrzucić nagrodę, ofiarowaną sobie posadę, spadek, — nie przyjąć nagrody, posady, spadku. О. повиноваться, odmówić posłuszeństwa. О. работать, wzbraniać się pracować, wymawiać się od pracy. Они отказались разойтись, nie chcieli się rozejść, oparli się rozkazowi rozejścia się, wręcz oświadczyli, źe się nie rozejdą. Ни отъ чего не отказываться, na wszystko się zgadzać, chętnie przystawać, od niczego się nie wymawiać. — 2) (o rzeczy posiadanej, lub czynności spełnionej, dokonanej), zrzec się, wyrzec się, odrzec się, złożyć; wypowiedzieć; opuścić, porzucić, odstąpić, zaniechać, zaprzestać, cofnąć, odwołać; wyprzeć się, zaprzeć się. Отказаться отъ должности, наслѣдства, короны, zrzec się posady, spadku, korony; złożyć urząd, koronę. О. отъ свѣта, удовольствiй, друзей, wyrzec się świata, uciech, przyjaciół. О. отъ квартиры, wy

100

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. fi. i 7.

powiedzieć (gospodarzowi) mieszkanie. О. отъ своихъ требованiй, намеренiй, мнѣнiй, odstąpić od swoich żądań, zamiarów, zaniechać swoich zamiarów, wyprzeć się swego zdania. О. отъ своего слова, cofnąć, odwołać swoje słowo, wyprzeć się swego słowa. Сапоги отказываются сдужить, buty wypowiadają służbę. Доктора отъ него отказались, lekarze go opuścili, odstąpili, porzucili.

Nr. 39, str. 14, szp. 1, w. 15: »zima, która przykróci ruchy powstańczej »прекратитъ«, zam. "przerwie, wstrzyma «. Przykrócić, znaczy co innego, mianowicie: 1) uczynić krótszym, 2) uszczuplić komu czego, np. dochodu.

Nr. 39 (Streszczenie »Plotki« Gawalewicza), str. 1, szp. 1, w. 21 od dołu: "wiązać się z kokotami", «связываться съ кокотками«, zam. »zadawać się, przestawać za...

Nr. 40, str. 5, szp. 1, w. 7 od dołu: »nie daje im własne widzieć błędy«, zam. «własnych błędów«. — Nr 41, str. 27, szp. 1, w. 25: «nie można je zażegnać«. — Nr. 45, str. 13, szp. 2, w. 5 od dołu; «Wyliczać tu zasługi głośno dziś nie można", zam. «wyliczać tych zasług nie można« (genitivus negativus).

Nr. 41, str. 8, szp. 3, w. 5: «Kradzieże leśne przyczyniają wielkie straty właścicielowi, «причиняютъ большiе убытки", zam. »narażają na straty, przyprawiają o straty". — Nr. 47, str. 17, szp. 1, w. 19: «nie przyczyniają żadnej szkody«, »не причиняютъ никако вреда«. zam. «nie wyrządzają żadnej szkody".

Z odmiennego znaczenia prawie jednobrzmiących czasowników »przyczyniać« i «причинять« urastają liczne błędy. Dla uniknięcia ich pamiętać należy, że »przyczyniać" znaczy: 1) p. czego, co do czego, dodawać, przymnażać, pomnażać, przysparzać, powiększać. Np. Wstyd przyczynia wdzięku niewinności. Przyczynić sobie lat, wieku, pracy. Przyczyniać komu zmartwień (dodawać nowe do dawnych). — Przyczyniać się: 1) do czego, przykładać się, pomagać do czego, być przyczyną. P. się do wyprawy, do szczęścia, do wzrostu nauk, sztuk, do nieszczęścia, do zguby, do śmierci czyjej; 2) — za kim, wstawiać się, ujmować się za kim, być czyim orędownikiem. Np. Święci Pańscy przyczyńcie się za nami. Przyczynić się za kogo, do kogo, przed kim. — Причинять: sprawiać, zrządzać, wyrządzać, sprowadzać, ściągać; nabawiać, narażać, przyprawiać kogo o co, wprawiać w со. Причинять убытокъ, narażać na stratę, przyprawiać o stratę. П. болѣзнь, неудовольствie, хлопоты, огорченiе, nabawiać choroby, przykrości, kłopotowi zmartwienia. П. несчастiе, sprowadzić nieszczęście. П. вредъ. обиду, wyrządzić szkodę, krzywdę. П. смерть, zadać śmierć, przyprawić o śmierć.

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

101

Nr. 41, str. 13, szp. 1, w. 7 i 8 od dołu: «chcesz zapytać, co możnaby wszystko uczynić, gdyby«, zapewne z niemieck.: »was alles kann man machen" zam. «czegoby tylko nie można było zrobić«.

Nr. 42, str. 6, szp. 3, w. 11 od dołu: »z misją podciągnięcia jednego z gimnazjów«, »съ порученiемъ подтянуть одну изъ гимназiй», со znaczy: zwziąć w kluby, w ryzy, w karby".

Nr. 42, str. 8, szp. 3, w. 9: «wszystko, co stronnictwo Deaka podgotowało«, «подготовило», zam. »przysposobiło, przygotowało, przyszykowało".

Nr. 43, str. 6, szp. 2, w. 28: «których nie można posądzić o chęć zapoznania wysiłków administracyi", zam. «posądzić o brak uznania dla..., o lekceważeniem. — Nr. 48, str. 12, szp. 2, w. 25 od dołu: «kto wie, czy nie większym grzechem byłoby jej zapoznawaniem, zam. lekceważenie, zaniedbywaniem, (por. Por. Jęz. roczn. 1, str. 71 i roczn. III, str. 8).

Nr. 43 (Ż. i Szt.) str. 7, szp. 3, w. 6 od dołu: »w dalszym ciągu przeprowadzali je (ciało) trzej ojcowie«, «провожали eгo«, zam. "odprowadzali".

Nr. 43, str. 12, szp. 2, w. 6 od dołu: «wydawca wyręczył z biografji owej 23/4 miljona rubli«, «выручилъ отъ продажи этой бioграфiи«, zam. zebrał, otrzymał, uzyskał. Gruby błąd, wytknięty już w Poradniku, roczn. III, str. 131 i 132.

Nr. 44, str. 1, szp. 3, w. 24 od dołu: »z bardzo ważkim zakresem wykładu», »съ очень узкимъ объемомъ преподаванiя , zam. »z ciasnym zakresem . — Nr. 51 (Ż. i Szt.) str. 9, szp. 1, w. 23: «znaną tylko była w dość ważkich sferach« zam. »w ciasnych . Oczywiście pp. dziennikarze tracą poczucie różnicy znaczeń tych dwóch przymiotników.

Nr. 44, str. 15, szp. 3, w. 38 i 39: «nie byliby w stanie okazać chorym skutecznej pomocy«, «не былибы въ состоянi оказать больнымъ дѣйствительную помощь , zam. «nie zdołaliby przyjść ze skuteczną pomocą, udzielić skut. pomocy chorym«. (P. Por. Jęz. roczn. III, str. 132).

Nr. 44, str. 18, szp. 2, w. 21 od dołu: «zgromadzenie ożywione pragnieniem doprowadzić sprawę do końcae, «оживленное желанieмъ довести дѣло до конца«, zam. z pragnieniem doprowadzenia do końca«.

Nr. 44, str. 18, szp. 2, w. 13 od dołu: «inspekcja odniosła się do p. Gubernatora», «отнеслась къ...«, lepiej z odwołała się, zwróciła się, udała się do., л. — Nr. 47, str. 9, szp. 3, w. 1 od dołu: »możnaby się było odnosić z mniejszą tolerancją do pewnej liczby proboszczów», «отнестись съ меньшей терпимостью къ«, zam. zzacho-

102

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

mać się względem nich z mniejszą pobłażliwością», lub »okazywać im mniejszą pobłażliwości Rusycyzm wytknięty w roczn. III, Por. na str. 114 i 134.

Nr. 44, str. 19, szp. 2, w. 28 i 29: «Towarzystwo nie ograniczyło swojej działalności jedynie stroną handlowo-komisową«, «не ограничило своей дѣятельности одной торгово-коммиссioнерской стороной дѣла», zam. «nie ograniczyło... do strony, na stronie...«. — Nr. 51 (Ż. i Szt.) str. 11, szp. 4, w. 12: » ograniczając się tymczasem tą fazą dziejowe, «ограничиваясь покамѣстъ тѣмъ фазисомъ исторiи, zam. » odgraniczaj ąc się do tej fazy, na tej fazie«.

Nr. 44, str. 22, szp. 1, w, 29 i 30: «zwiedził szpital Dzieciątka Jezus i dom wychowawczym. Mógłby kto pomyśleć, że chodzi tu istotnie o jakiś zakład naukowo-wychowawczy, pensyę, — tymczasem jest to dom podrzutków, w dosłownym przekładzie z rosyjskiego: «воспитальный домъ«.

Nr. 44, str. 30, szp. 2, w. 11 od dołu: «Plantacje herbaty przeżywają obecnie ciężki kryzys«, «чайныя плантацiи переживаютъ тяжелый кризисъ;. zam. »przebywają ciężkie przesilenie, doznają, doświadczają ciężkiego przesilenia«. — Nr. 48, str. 9, szp. 3, w. 37 od dołu: «wyobraźcie sobie, jakie chwile szalonej radości przeżyć musieliśmy«, »какiя минуты бѣшеной радости мы должны были пережитъ, zam. «jakich chwil zaznać, doświadczyć l).

Przeżywać, przeżyć dotąd używało się tylko w następujących znaczeniach: 1) żyć przez jakiś czas, przeżyć wiek dłuższy, lub krótszy; 2) p. kogo, co, żyć dłużej od kogo, czego. Przeżyła trzech mężów. Przeżyć utratę sławy, majątku; 3) Wydawać na życie, tracić. Przeżywa sto tysięcy rocznie; 4) przepędzać życie. Przeżyłem jako tako.

Nr. 45, str. 19, szp. 3, w. 12: »od głowy do pięt«, niepotrzebne naśladowanie rosyjskiego «отъ головы до пятокъ, mamy bowiem swoje »od stóp do głów", równie dosadne.

Nr. 45, str. 20, szp. 1, w. 8 i 41: szerzenie fałszywych wieści, budzących w ludności obawę za osobiste bezpieczeństwo...«, «oпaceнie за личную безопасность», zam. »obawę o bezpieczeństwo». Опасаться, бояться за что. obawiać się о со.

Nr. 45, str. 20, szp. 1, w. 12: «wzbronionem jest noszenie nienależnej formy « «воспрещается носить неприсвоенную форму одежды «, zam. »uniformu«, munduru, ubrania prawem przepisanego.

Nr. 45, str. 25, szp. 3, w. 41 od dołu: «pilnie śledzi za przebiegiem sprawy«, «внимательно слѣдитъ за ходомъ дѣлаЭ, zam. «śledzi przebieg». — Nr. 46 (Z. i Szt.) str. 6, szp. 3, w. 21: «pamięć czło-

1) W drugim razie przeżyć jest dobrze użyte. Red.

IV. 6. i 7

PORADNIK JĘZYKOWY

103

wieka, bacznie śledzącego za tym, co się czyni... «, «внимательно слѣдящаго за тѣмъ. что...«, zam. imającego baczne oko na to, co«. (P. Por. Jęz. II, str. 71 i 72 i III, str. 13\*3).

Nr. 45 (Z. i Szt.) str. 9, szp. 2, w. 13: «...oddana w niepoświęcone ręce komedja francuska«, «переданная въ непосвященны я руки«, со ma znaczyć: »w niewłaściwe, nieuzdolnione ręce«, iub »w ręce osób, niewtajemniczonyсh w istotę rzeczy«. (Por. Por. Jęz. III, str. 63).

Nr. 46, str. 21, szp. 1, w. 1 od dołu: «Taka charakterystyka, toć to najformalniejszy i najstraszliwszy wilczy bilet, jaki można sobie wyobrazić . Nieświadomi języka rosyjskiego nie łatwo zrozumieją, że «wilczy bilet« jest to dosłowny przekład wyrażenia «волчiй билетъ« co w ironicznej przenośni oznaczało niegdyś tymczasową kartę pobytu, wydawaną przez gminy wiejskie przestępcom, skazanym na wygnanie, obecnie zaś znaczy tyleż, co świstek z niepochlebnem świadectwem, którego posiadacz nigdzie ani pracy, ani przytułku nie znajdzie.

Nr. 46, (Ż. i Szt.) str. 7, szp. 1, w. 25 od dołu: «Wszystkie branże produkcyi dotknięte zostały zastojem«. Zdaje mi się, że używanie podobnego dziwoląga, nieudolnie przekręconego z franc. »branche«, jest albo czystą swawolą, albo też marnym popisem lichą znajomością francuszczyzny, skoro wyraz »gałąź« w zupełności wszelkie »branże« zastępuje.

Nr. 46, str. 27, szp. 3, w. 39: »zakupują ogółem na 300.000 rubli«, «покупаютъ на 300.000 руб.« Dotąd zawsze się mówiło: »zа«.

Nr. 48, str. 16, szp. 2, w. 38: »Rozchodziło się o rozwiązanie zgromadzenia chrześcijańskich robotników«. Rozchodzi się o co« w znaczeniu chodzi o co« jest prowincjonalizmem, oczywiście bardzo utartym w Galicji, skoro mu nawet p. Passendorfer w swych «Błędach językowych« poniekąd folguje. Zwrot ten, nie wiem z jakiego źródła pochodzący, jest: 1) zgoła niepotrzebny, skoro już mamy powszechnie znane, rozumiane i używane «chodzi o co«; 2) bałamutny i niezrozumiały dla Polaków z dzielnicy rosyjskiej, jako oznaczający tam coś wręcz przeciwnego, mianowicie, że coś, jakaś sprawa, rozbija się o jakąś przeszkodę; nareszcie 3) sprzeczny z powagą najlepszych naszych słowników, według których »rozejść« się o co znaczy «nie móc się zgodzić, porozumieć z powodu jakiej przyczyny«. «o cóż się rozeszło? znaczy: «dlaczego zgoda nie nastąpiła«? Co jej stanęło na przeszkodzie? O co się sprawa rozbiła? Co było przyczyną zerwania układów« ?

Nr. 48, str. 26, szp. 1, w. 34: «gimnazjum nie było otworzone, ale tylko renomowane«. Wielce niefortunny nabytek, zam. »wznowione«.

Nr. 48, str. 32, w ogłoszeniach u dołu: » Wypisujący grę wprost

104

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

z redakcyi »Kurjera Świątecznego«, «выписывающiе игру прямо изъ редакцш«. Bardzo ulubiony w Kurjerach warszawskich rusycyzm, zam. »zamawiający, zapisujący, sprowadzający".

Nr. 48 (Z. i Szt.) str. 8, szp. 1, w. 4: «Rozstając się z tym dziełem sztuki, wynosimy wrażenie czegoś, co...«, »мы выносимъ впечатлѣнie чего то, что...«, coraz częściej używana rosyjska odmiana polskiego »odnosimy wrażenie, doznajemy wrażenia«.

Nr. 49, str. 21, szp. 3, w. 38 od dołu: «sprawa znajduje się gdzieś na tylnych planach , «на заднемъ планѣ«, zam. na dalszym, na drugim planie«.

Nr. 49, str. 26, szp. 3, w. 2 i 3 od dołu: » nastawali na otwarciu« (na czym), «настаивали на открытия, zam. nastawali na otwarciem (na co), lepiej: »obstawali przy otwarciu. — Nr. 49 (Z. i Szt.) str. 5, szp. 3, w. 10: «gdyby jednak ktoś nalegał na tym, że«, «если бы кто настаивалъ на томъ, что«, zam. »nalegał па to, obstawał za tem, przy tem«.

Nr. 49 (Ż. i Szt.) str. 12, szp. 3, w. 12: «dla jednego tylko Chopina« (jak gdyby ich kilku było), «для одного только Шопена", zam. «dla samego tylko«.

Nr. 52 (Z. i Szt.) str. 1, szp. 2, w. 16 i 17: «wyznaję, że bezsilnie rozwiodłem ręce, stanąwszy wobec »Chłopów« Reymonta«. Nowy figiel, nakręcony do rosyjskiego: «только руками развелъ (въ сознапiи свего безсилiя)«. Znaczy to: «wyznaję, że (wobec ogromu zadania — chodziło o streszczenie powieści Reymonta »Chłopi«) ręce mi bezsilnie opadłym. Dotąd rozwodzono tylko małżonków, skargi i żale, ręce zaś tylko r o z k ł a d a n o, wyłącznie jednak w znaczeniu dosłownem, nieprzenośnem.

Jarosław nad Wołgą. Dr. B. Trojanowski.

1. ZDOBYCZE JĘZYKOZNAWSTWA POLSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Komisya językowa Akademii Umiejętności wydała dawniej pięć tomów »Sprawozdań«, od roku zaś 1901. wydaje zeszytami »Materyały i prace Komisyi językowej Akademii Umiejętności w Krakowie». Zajmiemy się obecnie zeszytem pierwszym i drugim.

Tytuł wydawnictwa zaznacza już, co treść zawiera. Są w niem naprzód materyały, tak do dyalektologii, jak i do historyi języka polskiego, i samodzielne prace, rozprawy, wkraczające w rozmaite dzie-

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

105

dziny językoznawstwa. Nieraz, co prawda, nie można takiego rozdzielenia przeprowadzić ściśle, ale dla nas tutaj jest to rzecz obojętna.

Tak materyały, jak i prace, wychodzą nieraz po za obręb polszczyzny. Mamy np. prof. Rozwadowskiego mapę języka litewskiego w gubernii wileńskiej i objaśnienia do niej, albo tegoż autora uwagi o dwugłoskach ie, uo w południowo-zachodniem narzeczu białoruskiem. Ponieważ sprawozdanie nasze obejmuje tylko rzeczy polskie, więc tego rodzaju prace lub materyały musimy pominąć. Zaznaczmy tylko, że dobrze jest, gdy nauka polska zabiera głos także w sprawach nie wyłącznie polskich.

W dziale dyalektologii J. Witek podaje »Teksty i spostrzeżenia gwaroznawcze z północno-wschodniej okolicy Tarnowa, T. Gawin «Teksty w gwarze zaczarnieńskiej« (z tych samych okolic); W. Janczy opisuje «Gwarę Sromowiec Wyżnich« (wioski nad Dunajcem, w Pieninach); K. Nitsch podejmuje «Studya kaszubskie" i opisuje gwarę luzińską (Luzin wieś w pobliżu Wejherowa w Prusach zach.); wreszcie prof. Baudouin de Courtenay podaje «Wskazówki dla zapisujących materyały gwarowe na obszarze językowym polskim». Ta ostatnia praca jest metodyczna, poucza, jak należy zapisywać teksty, wyrazy, w ogóle mowę ludową; materyałów więc nowych nie przynosi, za to zapisującym mowę ludową może oddać wielkie usługi i podnieść naukową wartość ich zapisek. Jest u nas wielu ludzi, którzy chętnie teksty gwarowe zapisują; ale brak wykształcenia filologicznego sprawia, że te ich teksty małą dla nauki przedstawiają wartość; otóż z pomocą rozprawy prof. Baudouina de Courtenay mogą oni znacznie podnieść naukową skalę swych notatek. W dodatku prof. B. de C. okazuje na przykładach, jak można korzystać «dla wniosków dyalektologicznych z listów i w ogóle z utworów piśmiennych ludzi, niedostatecznie w piśmie wyćwiczonych».

Inne prace dyalektologiczne, wymienione poprzednio, przynoszą przedewszystkiem nowe materyały. Pierwsze dwie zajmują się jedną z gwar małopolskich; trzecia jedną z gwar góralskich. Obydwa te narzecza, tak małopolskie jak i góralskie, należą do stosunkowo lepiej zbadanych. Ale kładziemy nacisk na to słowo »stosunkowo«: to znaczy, że lepiej od innych, wielkopolskiego na przykład, lub mazowieckiego. W ogólności jednak nasza dyalektologia jest bardzo uboga. Kilka zaledwie rozpraw, z których każda obejmuje obszar geograficzny bardzo niewielki, zwykle jednę wieś — oto wszystko. Materyału, tekstów zapisanych w mowie ludowej, jest już daleko więcej (w wydawnictwach Akademii, w »Wiśle«, w »Ludzie«), ale naprzód i te teksty nie obejmują całego obszaru językowego polskiego tak, aby nie było luk i tak znacznych; powtóre zapisywane

106

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

najczęściej przez ludzi dobrej woli i zacnych chęci, ale nie mających zbyt pewnych wiadomości filologicznych; po trzecie zaś ten materyał nie jest dotąd wcale opracowany. Nie możemy więc dzisiaj mieć jakiegoś dokładniejszego obrazu naszych gwar i narzeczy. Nie wiemy na prawdę, na jakie narzecza dzieli się język polski. Przyjmuje się ogólnie podział na narzecza: góralskie, małopolskie, śląskie, wielkopolskie, kujawskie, zachodnio-pruskie, mazowieckie. Ale jest to ugrupowanie nie oparte jeszcze na dokładnych badaniach, raczej powzięte a priori. Nie umiemy żadną miarą określić granic geograficznych tych narzeczy. Nie potrafimy wskazać, jakie są najbardziej charakterystyczne i typowe znamiona, wyróżniające jedno narzecze od drugiego. Jednem słowem ten dział polskiego językoznawstwa, który się zajmuje narzeczami i gwarami, przedstawia się bardzo ubogo, bardzo skromnie. Wobec tego zaś każdy choćby drobny przyczynek nabiera wagi tem większej, że badanie gwar jest rzeczą obecnie może jeszcze ważniejszą, aniżeli historyi języka, bo gwary zmieniają się w naszych oczach, przekształcają, pod wpływem szkoły, kościoła, książek i t. d., więc zaciera się wiele z dawniejszych zjawisk językowych, giną nieraz znamiona bardzo charakterystyczne. Damy jeden przykład. W języku literackim mamy dwie samogłoski nosowe ę i ». Ten sam stan spotykamy w bardzo wielu gwarach polskich, np. w małopolskich. Ale wiele gwar śląskich ma tych nosówek trzy: ę, (a nosowe) i ą. Są zaś (w narzeczu góralskiem) gwary, w których istnieje tylko jedna samogłoska nosowa ą (więc mówią nie ręka ale raka). Te różnice między gwarą a językiem literackim mogą się przyczynić do wyjaśnienia historyi samogłosek nosowych w języku polskim, historyi, która stanowi jeden z najzawikłańszych rozdziałów gramatyki polskiej i słowiańskiej. Otóż pod wpływem szkoły i książek dokonywa się w tych gwarach obecnie, w naszych oczach, przemiana. Zatracają one swój system samogłosek nosowych a przyjmują ogólno-polski. Zanim więc ta właściwość zaginie, należałoby ją zbadać i w archiwum filologicznem jej opisanie zostawić. Tak samo dzieje się z bardzo wielu innemi właściwościami.

Z pracą K. Nitscha wchodzimy na obszar kaszubski, pośrednio zaś dotykamy kwestyi, która przed kilku laty żywo u nas poruszała umysły, a do dziś dnia nie przestaje zajmować filologów. Jest to kwestya: czy kaszubskie gwary stanowią jedno z narzeczy języka polskiego, czy też osobny, samoistny język. Ponieważ wkrótce pojawi się (w jednym z następnych tomów Materyałów i prac) rozprawa, poruszająca tę kwestyę, przeto przedstawimy cały przebieg sporu i jego stan dzisiejszy później, przy omawianiu owej rozprawy.

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

107

Praca K. Nitscha o gwarze luzińskiej jest uzupełnieniem cennych badań Bronischa (Kaschubische Dialectstudien), pomieszczonych przed kilku laty w »Archiv für slavische Philologie».

Z zakresu historyi języka mamy w omawianem wydawnictwie tylko materyały. Z. Celichowski wymienia «Polskie glosy botaniczne w mogunckim Zielniku z r. 1484«; glosy pochodzą z pierwszych lat XVI. wieku. Obok nazw łacińskich i niemieckich podopisywano i nazwy polskie; są one, jak wydawca zaznacza, dowodem, »że nazwy nawet zagranicznych roślin były już na początku XVI. w. powszechnie w kraju przyjęte, skąd dalszy wniosek, że i rośliny same w Polsce już wówczas oddawna znane były«. Spotykamy tu i piołun i wielki ślaz, kosaciec, bylicę, kopytnik, niedośpiałek, i borak (nie burak, to jest forma późniejsza; nazwa łacińska borago), przestęp, krokosz, psi język (cinoglossa), rumnek (camomilla), jaskole ziele (z jaskółcze ziele, celidonia), lupszczek (później lubszczyk i lubczyk; nie ma on nic wspólnego z lubieniem, nazwa pochodzi od łacińskiego levisticus), piwonię (także nie ma związku z piwem; = łac. pionia), bagno borowe (ta nazwa oznacza piękny rozmaryn, ros marinus), biez (tak się dawniej zwał bez), macierzą duszkę (macierzankę), i tak dalej.

Prof. Rozwadowski omawia rękopis polski z r. 1540 (Język rękopiśmiennej reguły żeńskich klasztorów «ordinis Praemonstratensis" z r. 1540) i w formie słowniczka podaje ciekawsze fakta językowe — których zresztą jest nie wiele. Wydał także powtórnie dwa poematy polskie z XV. wieku, t. zw. »De morte prologus« (rozmowa magistra ze śmiercią) i «Żale konającego«. Obydwa te utwory wydane już były poprzednio przez prof. Nehringa, ale (nie z winy wydawcy) z licznymi błędami, które zbyt utrudniały zrozumienie całych zdań i ustępów. Prof. Rozwadowski wydał je teraz na nowo, dokładnie je już z samym rękopisem porównawczy. Szkoda tylko, że nie opisał szczegółowo rękopisu, w którym się te wiersze znajdują. Oba utwory mają wielką wagę dla historyi języka polskiego, jako dość znaczne zabytki z połowy XV. wieku, ale może jeszcze większą dla historyi literatury; zwłaszcza zaś poemat o śmierci, najobszerniejszy i najciekawszy z polskich wierszy średniowiecznych.

Wreszcie kilka rozpraw ogólniejszych. T. Benni bada samogłoski nosowe w wyrazach obcych: zwraca uwagę na to, jak w wyrazach przyswojonych on, en i t. d. przechodzą w ą, ę, mówimy więc kąsul, chociaż piszemy konsul, kredęs pisane kredens i t. p. Tenże autor omawia zjawiska »z dziedziny akomodacyi międzywyrazowej«, t. j. jak się zachowują wyrazy w zetknięciu z sobą — kwestye dla filologów bardzo interesujące. Filolog duński Holger Pedersen, w «Przyczynkach do gramatyki porównawczej języków słowiań

108 PORADNIK JĘZYKOWY VI. 6. i 7.

skich« zajmuje się etymologią wyrazu gąbka (z indoeurop. \*sguhombha; por. stgniem. swamb, goc. swamms. niem. Schwamm). Prof. Rozwadowski podaje »Szkic wymowy (fonetyki) polskiej«. Jest to może najciekawsza i najważniejsza z prac, pomieszczonych w tych dwóch zeszytach. Językoznawstwo europejskie w ostatnich latach zrobiło ogromny krok naprzód. Między innemi udoskonalił się jeden jego dział: fonetyka, nauka o dźwiękach, określanie ich natury, oznaczanie ich artykulacyi; udoskonaliło się badanie najmniejszych, niepodzielnych już składowych części mowy. Dokładne takie określenie istoty dźwięków jest już nauką samą dla siebie; ale i dla innych działów językoznawstwa ma znaczenie wielkie, bo z jego pomocą filolog objaśni i wytłumaczy zmiany, jakie zachodziły w języku w jego historycznym rozwoju. Dokładna znajomość natury dźwięków pozwala mu nimi należycie operować. Rozwój fonetyki zawdzięcza nauka przedewszystkiem badaczom niemieckim i skandynawskim. W filologii polskiej nie było dotąd tak opracowanej fonetyki, nie było rozprawy, któraby nam objaśniała dźwięki mowy polskiej metodą, przyjętą na Zachodzie. Otóż to robi rozprawa prof. Rozwadowskiego. Nie sposób nam się tu wdawać w szczegóły, które zresztą obchodzićby mogły tylko filologa — wystarczy, jeżeli zaznaczymy wielką doniosłość i wartość tej pracy.

Tak się przedstawiają dwa pierwsze zeszyty »Materyałów i prac«, urozmaicone w treści, stojące na odpowiednim poziomie naukowym. Może z czasem wydawnictwo to stanie się doskonałem archiwum, w którem filologowie polscy znajdą podostatkiem materyału dla opracowania przyszłej idealnej encyklopedyi języka polskiego.

St. Dobrzycki.

1. ROZTRZĄSANIA.

Odpowiedź prof. Brücknerowi.

Na polemikę niema w »Poradniku« miejsca; na wymianę myśli, poglądów, zapatrywań, na wyjaśnienie kwestyj spornych miejsce być musi, i dlatego po »Pokłosiu« Dra L. Czarkowskiego i piśmie »Pro domo« prof. Brücknera jeszcze raz głos zabieramy.

Idziemy za wątkiem pisma Szan. Profesora.

1. »Wymaga form twarzy, rozkoszy, nocy« (str. 67) zamiast pospolitych twarze, rozkosze, noce (1 i 4. lmn.). Dlaczego? »Dla poprawności języka polskiego — mówi prof. B. — wymagam form twarzy itd. jak myśli, rzeczy, skoro do tej samej należą deklinасуi (twarz nie twarza, jak myśl i rzecz)«. »Poprawność!« — pisaliśmy o niej wiele i dla niej pracujemy, i dlatego utkwiło nam w myśli

IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

109

zdanie Szan. Profesora, wypowiedziane w »Poradniku« (II, 47): «Języka poprawiać nie wolno — co innego błędy językowe ludzi nie umiejących po polsku pisać«; zdanie to stało się też myślą przewodnią (motto) prof. A. Passendorfera w jego «Błędach językowych» i wywołało takie określenie » poprawności»: «Kształt wyrazów i całe zwroty, powszechnie używane, są poprawne, chociażby się wyłamywały z pod jarzma prawideł gramatycznych — i na odwrót: „prawidłowe“ kształty wyrazów i zwrotów są niepoprawne, jeżeli wyszły z powszechnego użycia«. Mogąż więc formy czyli kształty wyrazów twarze, rozkosze, noce uchodzić za niepoprawne dlatego, że «się wyłamały z pod jarzma prawidła gramatycznego»? A czy «prawidło gramatyczne« rzeczywiście nakazuje im jednę w 1 i 4. lmn. końcówkę? Nie. Gramatyka Kryńskiego np. na którą się obecnie wszyscy powołujemy, wyraźnie mówi (str. 105, wyd. 2, § 121), że rzeczowniki te «mają dziś dwa zakończenia» — «pewna grupa ma właściwą sobie końcówkę i (y), inne znowu mają formy tych przypadków na -e, przejęte wskutek upodobnienia od rzeczowników żeńskich, zakończonych w mian. 1. poj. na a z poprzedź, spółgłoską miękką lub powstałą ze zmiękczenia». Prawidło tedy gramatyczne, osnute na dzisiejszym stanie języka przez gramatyka, który «jest od tego, aby przeciw abusus walczył a usus bronił« (str. 66), to prawidło uznaje te formy. »Co z woza spadło, to przepadło« — na to nie poradzimy, a «wymaganie Szan. Profesora jest według własnych słów jego — sztucznem wznawianiem rzeczy, w poczuciu językowem już nie istniejących, obcych« — »co się bowiem w języku, w formach jego utarło, fałszywem, niehistorycznem nigdy być nie może«. (Por. II, 46). Co więcej. «Historya języka polskiego« prof. Kaliny poucza nas najwyraźniej (str. 222), że: «już w najstarszym zabytku występuje obok i zakończenie e — a egzystencya jego ciągnie się przez całą historyę języka i w obecnej chwili jest wyłączną własnością przy niektórych zakończeniach tematowych«. Trudno tedy, ale nie możemy się zgodzić z Szan. Profesorem i formy twarze, rozkosze, noce uważamy za poprawne, nie chcąc «konsekwencyą czy regułą zbyt wojować". (Por. II, 27).

2. Broni się prof. Bruckner od zarzutu wprowadzania słów i zwrotów rosyjskich »o których mu się nieraz ani śniło«, a broni się twierdzeniem, że «przecież nie jest wychowankiem szkół warszawskich, ani wileńskich«. Już to samo, że się Szanowny Profesor wypiera owych błędów, świadczy, że je popełnił bezwiednie i ta okoliczność odkrywa źródło ich powstania. Niewątpliwie przez szkołę nabywa się wiele, ale czasem więcej przez pracę własną; prof. В. przecież z zawodu zajmuje się literaturą rosyjską i wiele czytając w tym języku, przejmuje się jego właściwościami, których potem używa, nie mając poczucia, że to nie polskie zwroty. Ze poczucie językowe musi słabnąć zdała od rodzinnego środowiska, nikt w to nie wątpi; nie można też czynić zarzutu Szanownemu Profesorowi z tego, że zajmując katedrę w Berlinie, z taką chwałą dla siebie a dumą dla nas, czyta wiele po rosyjsku, czyta więcej, niż inni uczeni, staropolszczyzny i «zajęty ciągle dawną literaturą mimowoli niejedno przejął z niej i powtórzył« — ale też nie powinien się dziwić, a tem

110

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

mniej brać za złe komukolwiek, czułemu na usterki językowe i stylistyczne, że właśnie w dziele tak poważnem, przeznaczonem dla szerokiej publiczności, jak «Dzieje literatury» i pisanem przez uczonego tej miary, co Szan. Profesor, znajduje się tyle niepoprawności. Wszak noblesse oblige, a w wyższym jeszcze stopniu obowiązuje i stanowisko naukowe i popularność literacka. Im autor głośniejszy i poczytniejszy, tem większy jego wpływ na szerokie koło czytelników, tem dotkliwsze złe, które może wyrządzić treścią, czy formą swego dzieła. Uczucie, które się wtedy budzi, to nie niechęć, nie uprzedzenie, nie zgryźliwość — ale ból głęboki i żal słuszny, którego nic nie ukoi. Z tej strony patrząc na zarzuty Dra L. Cz. trzeba przyznać, że wytknął prof. Brücknerowi germanizmy i rusycyzmy zupełnie słusznie, choć może tu i ówdzie nie są to rusycyzmy, ale archaizmy.

1. Prof. Bruckner bowiem jest zwolennikiem archaizmów w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu: »na rugowanie z języka wyrazów niecoś przestarzałych» pisać się nie potrali; jego zdaniem «należy je raczej odświeżać i odnawiać«. «Dla dosadniejszego wydania epoki i ludzi... umyślnie ich własne wyrazy" powtarzał dosłownie, zatrzymywał terminy obce, nawet teologiczne najzwyklejsze »bo pisząc o rzeczach dawnych, wolno używać i terminów dawnych «.

Jest w tem wiele słuszności. Wyraz dzierzeć naprzykład nie potrzebuje nawet tak długiej obrony, jaką mu poświęcił Szan. Profesor; jestto żywy organizm, który żyje pełną piersią i nie można go umieszczać w rzędzie umarłych. Inna rzecz, że język rozwijając się «rozpierając się ramionami" przebiera w swym skarbcu i w niecodzienne stroi się klejnoty. Inne ma szaty na użytek powszedni, inne na dni uroczyste. Nie użyję więc wtedy dzierzeć, kiedy użyję trzymać, i na odwrót. Trzeba wiedzieć, kiedy użyć jednego a drugiego, bo dzierzeć nosi na sobie cechę powagi i podniosłego nastroju a trzymać pospolitości. Gdybym na zapytanie, co mam w ręku — odpowiedział: «dzierżę książkę" ten, który mię zapytał, alboby parsknął śmiechem, albo znowu zapytał o przyczynę tego »patosu«; ale jeżeli mówiąc

o postaci sprawiedliwości — wyrażę się: «oto w ręku dzierży księgę praw« nikt nie uzna tego wyrażenia za niewłaściwe i przestarzałe, równie jak w zwrotach: dzierżę ster, dzierżę sztandar lub prym dzierżę.

Możnaby się również zgodzić na przywrócenie nawet wyrazów takich jak: przysmaczać, rozkomosić, zadomowiony, urychlony, niewidy, nawet nakamienny i naznaczanie, — bo mają w sobie pewną właściwość, która im daje osobną cechę, i wyróżnia od innych blizkoznacznych, ale brakowanie ma już dziś zupełnie inne znaczenie

i składnię i nie da się nagiąć do znaczenia dawnego, bo je wyraz inny zastąpił, toż samo ma się rzecz z bramowaniem, żyburą, ze słowem pięknem zresztą zastrządz, a szczególniej z wlazem (dziś wtrętem); z formą 2. 1. poj. równia, 6 l. mn. nici, która dla nieznającego staropolszczyzny jest wprost niezrozumiała. Szan. Profesor «łudzi się nadzieją, że mu się uda wywalczyć niejednemu z tych zapomnianych, zaniedbanych, wydziedziczonych wyrazów znowu

» IV. 6. i 7.

PORADNIK JĘZYKOWY

111

prawo obywatelstwa, że je wprowadzi napowrót do dzisiejszego języka;« — my się nie łudzimy, jakkolwiek z całego serca pragniemy, aby na oznaczenie przedmiotów swojskich, dawnych a dziś mających nazwę obcą, usilnie wskrzeszano wyrazy dawne. To jednak, co zastąpione zostało wyrazem rodzimym, nowszym, nie potrafi się ostać.

Co do cytat (czyli »cytacyj« jak je Szan. Profesor nazywa) i terminów dawnych — innego jesteśmy zdania. Cytaty muszą być zawsze »cudzysłowem« czy »cudzosłowem« oznaczone, inaczej cel zamierzony «dosadniejszego wydania epoki i ludzi« nie będzie osiągnięty. To nie są »minima« w dziele poważnem, naukowem, choćbyśmy nawet przyznali Szan. Autorowi godność »pretora«, i zgodzili się na to, że te cytaty «znawca natychmiast odgadnie i odczuje" (?). Ale czy można »nie troszczyć się wcale o nieznawców«? Przecież sam Szan. Autor w przedmowie do swych «Dziejów Literatury» (str. VI) mówi, że «przeznaczył dzieło dla szerszej publiczności «

Jest tedy małe nieporozumienie: albo dzieło jest przeznaczone «dla szerszej publiczności« a wtedy potrzebne są cudzysłowy przy cytatach, albo nie jest wbrew drukowanemu twierdzeniu a wtedy może tych cudzysłowów nie potrzeba, chociaż wątpimy o tem, czy znawca »odczuje« cytatę i odróżni tekst od ilustracyi. Zdaje się przecież, że Szan. Autor tylko w przedmowie myślał o «szerszej publiczności», skoro używa terminów dawnych w obfitej mierze a bez objaśnień, i czyni od wolności ich użycia zależną wszelką «pracę naukową« (??); kto zaś nie rozumie «terminów" Szan. Profesora technicznych czy teologicznych, tego odsądza od znajomości języka i dziejów. Prawda, że nie wielu może się mierzyć z Szanownym Autorem, co do oczytania się w literaturze średniowiecznej rękopiśmiennej i dawniejszej polskiej w ogóle; ale skoro nie wielu, to nawet owo kółko znawców byłoby bardzo ciasne (nie wązkie!). To też razem z Drem Cz. uważamy się za nieznawców, bo nie rozumiemy »tohu-wabohu« «münchhauzjady", » rejsy «, »liweryi« i i., a licząc się do «szerszej publiczności» wyznajemy, żeśmy czytając jego dzieło zostali wprowadzeni w błąd przez Szan. Autora, skoro w odpowiedzi swojej »o nieznawców nie troszczy się wcale« — lubo «dla szerszej publiczności» dzieło swe pisał.

1. Wobec zamiłowania Szan. Profesora w archaizmach nie możemy zrozumieć jego »przykłonności« do nowotworów niezgrabnie ukutych i język szpecących. To, że «inny pisarz« wyrazu użyje, nie upoważnia jeszcze poważnego pisarza do naśladownictwa. Wszak dekadenci się »rozchramowali« a Szan. Profesor nie używa »chramu«, lecz ich słusznie za to chłoszcze. To też choć «nie z jego kuźni« pozostaną nowotworami szpetnymi »zakusy« (zam. pol. zachcianki) i » wyszkolony « (zam. wyuczony, wyćwiczony) — »wykluczać« (zam. pol. wydalić, usunąć = niem. ausschliessen).

Ale i z własnej jego kuźni znajdujemy utwory nieudane. Możeby to było racyonalniej mówić holandzki, nie holenderski, ale cóż na to poradzić, skoro się taki przymiotnik utarł i takiego dziś używamy; wszak dawniej używano turski a dziś turecki i nikt się nie sili na

112

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 6. i 7.

wprowadzenie dawnego a wyrugowanie dzisiejszego, bo nie mówimy dziś Turczyn, ale Turek i nie jeździmy »do Turek", ale do Turcyi. Również trudno tworzyć sztuczną różnicę między augustowski a augustejski, bo jedno i drugie pochodzi od Augusta i nie ma żadnej podstawy do wyróżnienia formacyj. To też chociaż rozumiemy powody, które skłaniają Szan. Profesora do uznania za nonsens form frazes, pulares, margines, notes, nie możemy się zgodzić na zamianę frazesu na frazę, bo tamto jest zrozumiałe a to obce zupełnie. — Gorzej jest z nowotworami w składni. Przy tracić nie można użyć dopełniacza, niby na wyrażenie częściowości, bo tracić ma w sobie znaczenie całości i nie da się nagiąć do innej składni. Wszak przez dodanie »coraz bardziej« już Szan Profesor zaznaczył, że nie odrazu stracił kredyt cały, ale powoli; dopełniacz tego nie uwydatni. To samo da się powiedzieć o udawaniu lekcyi"; dla uwydatnienia »częściowości« (jeżeli tu w ogóle potrzebna?) jest lepszy czasownik »udzielać«, niż dawać i wtedy »udzielać lekcyj" jest zupełnie poprawne.

W końcu jeszcze jedno. Prof. Brückner traktuje swego krytyka językowego z góry i z lekceważeniem, nie szczędząc mu uwag, nauk i napomnień. Zastępując Dra Cz. w tej odpowiedzi nie chcemy się o to upominać, ale dać musimy wyraz zdziwieniu, jakie nas ogarnęło na widok tylu i takich parodoksów w obronie Szan. Profesora umieszczonych, i pominąć nie możemy naiwności, jakiej używa w obronie własnej tak poważny uczony, jak Prof. Brückner. Bo czyż nie naiwne jest zdanie, że dlatego są błędy w «Dziejach literatury«, bo Prof. Br, nie miał tyle czasu do pisania swej książki, ile Dr. Cz. do jej czytania«; czy nie naiwna to obrona przed cudzysłowem w cytatach, bo — »nie mam czasu na takie drobnostki«? Powszechność polska ceni zasługi Szan. Profesora, uznaje pracę wytrwałą i owocną, ale nie potrzebuje wiedzieć, na co Szan. Profesor ma czas a na co go nie ma, a ile go ma na napisanie tego lub owego dzieła; najmniej zaś potrzebuje wiedzieć o tem, że Szan. Profesor »o nieznawców nie troszczy się wcale«, bo sama do nich się zaliczając, mogłaby się rozkaprysić i nie pozwolić sobie wydrzeć wolności sądzenia dzieł dla niej napisanych. Tylko poecie wolno «śpiewać sobie »Muzom« — uczony zdobywa nie dla siebie, ale dla narodu całego ...

Roman Zawiliński.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.